

Joanna Warchoł*

 <https://orcid.org/0000-0002-7132-6521>

Refleksje światopoglądowe w dzienniku Marceliny Kulikowskiej

Streszczenie

Artykuł jest próbą przywrócenia postaci Marceliny Kulikowskiej do dyskursu historycznoliterackiego oraz zrekonstruowania jej światopoglądu na podstawie dziennika pisanego przez poetkę od 1894 roku aż do samobójczej śmierci w roku 1910. Przywołano oryginalne zapiski z dziennika Kulikowskiej, skupiając się przede wszystkim na próbie rekonstrukcji jej poglądów na temat trzech podstawowych tematów, do których poetka powracała najczęściej: cierpienia, sztuki oraz spraw społeczno-politycznych.

Słowa kluczowe: biografia, dziennik, intymistyka, melancholia, kobieta

* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, e-mail: joanna.warchol96@gmail.com



Received: 2025-12-13. Verified: 2026-05-28. Accepted: 2026-06-11

© by the Author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: Adam Mickiewicz University in Poznań. **Conflicts of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication. **The percentage share of the author in the preparation of the work is:** 100%. **Declaration regarding the use of GAI tools:** Not used.

Reflections on worldviews in Marcelina Kulikowska's diary

Summary

The purpose of this article is an attempt to return Marcelina Kulikowska to the historical and literary discourse and to reconstruct her worldview on the basis of diary written by the poet from 1894 until her suicide in 1910. In the analysis, the author provides information from the original notes of the diary, focusing on reconstructing Kulikowska's views on three fundamental themes to which the poet returned most frequently in her notes: suffering, art, and socio-political issues. The author in a critical way reveals the current interpretation of a diary, proposing another look instead, that changes the superficial opinion, that has grown up around the poet's work.

Keywords: biography, diary, intimacy, melancholy, woman

W dzienniku Marceliny Kulikowskiej wyodrębnić można trzy podstawowe kręgi tematyczne, do których autorka powracała w swoich notatkach najczęściej. Są nimi: cierpienie, sztuka oraz sprawy społeczno-polityczne. Niniejszy artykuł ma na celu rekonstrukcję światopoglądu poetki na podstawie jej refleksji poświęconych tym właśnie zagadnieniom. Już na wstępie warto jednak podkreślić, że poglądy te cechowały niejednorodność i zmienność. Autorka często rewidowała sądy, niekiedy nawet w obrębie jednego wpisu prezentując stanowiska trudne do pogodzenia. Pod tym względem Kulikowską z pewnością nazwać można przedstawicielką Młodej Polski – epoki „przeciwieństw i sprzeczności”¹.

Filozofia cierpienia i nietzscheanizm Kulikowskiej

Jednym z głównych źródeł cierpienia Kulikowskiej wydaje się doświadczenie kryzysu poznawczego. Poetka wielokrotnie podkreślała ograniczenia umysłu ludzkiego, wyrażając zarazem rozczarowanie zdobytą wiedzą. W dzienniku można przeczytać:

¹ A. Czabanowska-Wróbel, *Wprowadzenie*, [w:] *też*, *Sprzeczne żywioły. Młoda Polska i okolice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 7.

I owa pewność, że ja, istota świadoma siebie i pragnąca swą świadomość rozszerzyć na wszystko, co mnie otacza, mająca zatem siłę, chęci po temu, a niemogąca nigdy zadość jej uczynić – pewność owa jest pierwszym i ostatnim punktem, o który się pesymizm opiera².

Kryzys ten nie był zjawiskiem wyjątkowym na tle doświadczeń innych przedstawicieli epoki, którzy również podawali w wątpliwość zastane idee. Pierwsze zapiski w dzienniku autorki pochodzą z 1894 roku, a więc z początkowego okresu Młodej Polski. Był to czas szczególnie silnej obecności nastrojów dekadencek oraz charakterystycznego dla *fin de siècle'u* poczucia zwątpienia. Jak jednak trafnie zauważa Agnieszka Baranowska, charakterystyczna dla epoki melancholia osiągnęła w przypadku Kulikowskiej natężenie wyjątkowe, wręcz patologiczne³.

Niepewność Kulikowskiej co do istoty otaczających ją zjawisk stała się największą tragedią jej życia. 24 października 1898 roku pisała:

[...] czymże istnienie moje, czym ta świadomość, którą tylokrotnie się szczyliłam? Gdzie jakkolwiek pewnik [...]? A w życiu tyle tajemnic, tyle zagadek, tych niepewności! I nie wiem, czym jestem, i nie wiem, czym te siły, co wkoło siebie widzę, co we mnie samej drzemią, a nieraz wstają i wiodą mnie w dziwne, nieznane kraje. I czuję, że choćbym całe serce z piersi swej wydarła, choćbym w ofierze poniosła świat cały – nie dowiem się nigdy niczego [...]. A ja cierpię. Jak lew w klatce targam się na wszystkie strony, wyję z bólu, rzucam się z wściekłością [...]. I czuję, że przyjdzie mi skończyć z życiem, rozstać się z istnieniem i ani rąbka nie uchylić zasłony. To już ból mój do szczytu posuwa [...]. Każdy nerw ciała mego przynosi mi do mózgu świadomość cierpienia, a żaden zmysł mi nie opowiada o źródle jego. Nie wiem, nie wiem, nie wiem! [...] Twarz moja wykrzywia się konwulsyjnym drganiem, ręce kurczowo zaciskają [się] w mięśniach ciała, a gardło wyrzuca z siebie długi, dziki ryk [...]⁴.

Ustawiczne cierpienie, wynikające z towarzyszącej poetce niepewności, pogłębiało i tak już silne poczucie osamotnienia. Kulikowska, skłonna do pesymistycznego postrzegania rzeczywistości, uważała się za jednostkę wyjątkową. Była przekonana, że jedynie życie świadome – a więc naznaczone nieustannym dostrzeganiem wszechobecnego fałszu i pozorów świata – stanowi jedyną właściwą drogę poznania. Z pewnym pobłażaniem patrzyła zatem na otaczających ją ludzi:

² Rkps BJ 7378 II, k. 61v (23 stycznia 1897 r., Genewa). Fragmenty pochodzące z rękopisu poddałam podstawowej modernizacji, obejmującej dostosowanie zapisu do współczesnych reguł interpunkcyjnych, zasad pisowni łącznej i rozłącznej oraz stosowania wielkich i małych liter.

³ A. Baranowska, „*Stanę się przelotnym wspomnieniem*” (Marcelina Kulikowska), [w:] tejże, *Kraj modernistycznego cierpienia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 134.

⁴ Rkps BJ 7377 I, notes 1, k. 45v–47r (24 października 1898 r., Monachium).

Helenka [Helena Witkowska – J.W.] nie wydaje mi się pesymistką. Ona w ogóle nigdzie, jak wielu zresztą ludzi, zaliczyć się nie da. A jest nade wszystko sumaryczna: powtarza pewne zdania, nie wnikając w ich głębi. To niesłuchanie pospolite zjawisko⁵.

Autorka dziennika, przekonana o niepewności poznania, kwestionowała wszelkie fakty. Z niezwykłą konsekwencją poddawała krytycznej refleksji obowiązujące systemy wartości, wierzenia oraz sposoby wyjaśniania rzeczywistości. Uważała, że to, co niejasne, zaskakujące czy niepojęte, człowiek zwykł nazywać religią, Bogiem, nauką lub cnotą⁶. Jak zauważa Anna Wydrycka, horyzont stawianych przez Kulikowską pytań, a zwłaszcza udzielanych na nie odpowiedzi

mieści się na ogół w obrębie światopoglądu dekadenceckiego, choć autorkę dziennika wyróżnia wnikliwość, żarliwość i konsekwencja. Jej dążenie do prawdy staje się bezkompromisowe, a niszczenie tego, co uważa za wygodne złudzenia, nabiera cech wręcz heroicznych⁷.

Ta swoista dialektyka zwątpienia doprowadziła Kulikowską do przekonania, że jedyną niepodważalną prawdą jest „prawda cierpienia”. W 1897 roku zapisała: „cierpię – więc jestem”⁸, rok później dodała „czuję, że cierpię, więc istnieję”⁹.

Jak przekonuje Wydrycka, w odniesieniu do dziennika poetki można wręcz mówić o „kulcie cierpienia”¹⁰. To ono – jako jedyne – przetrwało proces systematycznego podważania wszelkich wartości, przekonań i ideałów¹¹. Problematyka prawdy i fałszu – rozumianych odpowiednio jako pewność cierpienia oraz iluzoryczność pozostałych form poznania – zyskuje w jej zapiskach coraz większe znaczenie. Badaczka zauważa, że zagadnienia te zajmą ważne miejsce również w twórczości poetyckiej Kulikowskiej¹².

Zdarzało się jednak, że nieustanne koncentrowanie się na cierpieniu stawało się dla autorki źródłem znużenia lub wewnętrznego oporu. Próby zdystansowania się od tej postawy okazywały się wszak nietrwałe, a Kulikowska niezmiennie powracała do przekonania o fundamentalnym znaczeniu cierpienia:

⁵ Rkps BJ 7377 I, notes 7, k. 3v ([b.d.], [b.m.]).

⁶ Rkps BJ 7378 II, k. 62v (23 stycznia 1897 r., Genewa).

⁷ A. Wydrycka, „*Jam jest z płomiennych róż...*” O Marcelinie Kulikowskiej, [w:] M. Kulikowska, *Poezje*, oprac. A. Wydrycka, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2001, s. 7.

⁸ Rkps BJ 7377 I, notes 1, k. 6v (18 lipca 1897 r., Wilno).

⁹ Tamże, k. 32r (9 lipca 1898 r., Genewa).

¹⁰ A. Wydrycka, „*Jam jest z płomiennych róż...*”, s. 9.

¹¹ Tamże, s. 10.

¹² Tamże, s. 8.

Uwierz, duszo moja, w Cud!

Wiary! wiary nie trzeba odejmować sercom ginącym z tęsknoty! Kiedy się ma ręce oprzeć bodaj o cień szpilki, można dokonywać niebywałych czynów. – Duszo moja! uwierz chyba już sobie samej. – Wszystko zawodzi i z rąk wypada. Ugory, ugory, ugory... O! nędzo ludzkiego istnienia!

Nieprawda! za żadną wiarę nie oddałabym świadomości – duszo moja, płyn ponad światem¹³.

Takie chwile zwątpienia absolwentka przyrodoznawstwa tłumaczyła naturalnymi instynktami:

Niekiedy [...] pod wpływem [...] żywiołowej **chęci do życia** – wytwarza się u mnie **wiara**... I potrzebuję czasu, aby obudzić refleksję... Taka jest już siła, pęd życiowy... A że mi się to zdarza w chwilach, gdy jestem zdrowsza [...] – wniosek stąd oczywisty, że zdrowie, że radość życia – zakrywają **prawdziwe**. Bo wszak najprawdziwsze: **śmierć i nicość** – istnieć nie przestają¹⁴.

Kulikowska odczuwała dwoistość swojej natury. W 1905 roku zanotowała: „Walczy we mnie idealistka namiętna z człowiekiem, który do prawdziwego pulsu życia przyłożył rękę”¹⁵. Gdy przewagę zyskiwała pierwsza z postaw, na kartach dziennika pojawiały się zapiski, takie jak ten: „Dobra ni szczęścia nie ma na świecie, lecz zaprzeczyć się nie da, że w rozumie ludzkim tkwi wielka myśli potęga”¹⁶.

W ostatnich latach życia autorki coraz częściej dochodziły do głosu oznaki znużenia i wyczerpania. Cierpienie, o którym tak żywiołowo pisała w latach młodości, zaczęło odbierać poetce siły. W notatkach z tego okresu dostrzec można narastające zmęczenie dotychczasową postawą oraz coraz częstsze pragnienie ukojenia. 31 marca 1910 roku odnotowała:

Obok życia przesłama... Czulaam tylko mękę głodu i pragnienia. Nie spełniło mi się na świecie nic **mojego**. Moje otwarte serce wyszło i wywiedło na wichrach, które wszystkie soki jego piły, w dal unosząc bezkresną, o której ani ja, ani nikt nie wie... Poginęły i pomarły kwiaty moje... Nie zostało nic...

[...] Największą sztuką tej resztki mojego życia będzie przechodzić mimo tych wszystkich ropiejących blizn i nie naruszać ich. Już ja cierpieć nie mogę. Wszystko się we mnie przeciwko cierpieniu i bólowi buntuje... Nie mogę ja cierpieć... raczej umrzeć nagle, zakończyć tę strasznie złą życiową bajkę...

13 Rkps BJ 7377 I, notes 7, k. 2v (3 marca 1907 r., [b.m.]).

14 Tamże, k. 34r (17 listopada 1907 r., Kraków). Wyróżnienia – M.K.

15 Rkps BJ 7377 I, notes 3, k. 24r (17 kwietnia 1904 r., Kraków).

16 Rkps BJ 7377 I, notes 1, k. 5v ([b.d.], [b.m.]).

O Boże! Gdybyż był jaki Bóg! Gdybyż było cokolwiek na świecie!... Gdybyż było jeszcze cokolwiek na świecie!...¹⁷

Wydrycka uważa tego typu wyznania za dowód porzucenia przez poetkę w późniejszym okresie życia budowania dorystycznego fundamentu egzystencji¹⁸. Badaczka stwierdza ponadto, że z czasem to nie wrażliwość czy głębia samoświadomości decydowały u Kulikowskiej o wartości jednostki¹⁹. Coraz wyżej cenione przez nią miały być też moc i życie²⁰. Trudno zgodzić się z tymi spostrzeżeniami. W swoim „świadomym cierpieniu” Kulikowska pozostała bowiem spójna do końca. W przytoczonym wyżej fragmencie dziennika autorka nie zrezygnowała z refleksji nad aksjologią cierpienia. Nie mogąc jednak dłużej znieść bólu, pragnęła śmierci. Nie zaprzestała także negować wszystkich odziedziczonych po poprzednich pokoleniach, „kulturowych bezdroży”.

Ostatnie wpisy w dzienniku są chyba najbardziej przejmujące. Kulikowska coraz wyraźniej dostrzegała, że w ostatecznym rozrachunku ludzie „nieświadomi”, którymi całe życie pogardzała, są od niej szczęśliwsi. Zdawała sobie ponadto sprawę, że pomimo poznania jedynej prawdy – prawdy cierpienia – nie zbliżyła się do tak upragnionego sensu życia. Na dziesięć dni przed śmiercią zapisała:

Ostatnia... ostatnia chwila... Kto żyć nie umie – niech ginie...

Darmo się całe życie siliłam, by pojąć sens życia... Darmo się męczyłam, by [się – J.W.] na powierzchni utrzymać... Zawsze mnie życie na dno spychało...

Zawsze ci, co żyć umieją – byli na wierzchu. Ja nie umiem żyć...

Kto żyć nie umie – niech ginie...

Strasznym, strasznym jest Ból²¹.

Nie sposób rozstrzygnąć, co w ostateczności skłoniło Kulikowską do odebrania sobie życia. Być może jednak podjęcie tej decyzji można uznać za ostatnią próbę poznania transcendencji. Autorka, jak sądziła, odkryła prawdę dostępną ludzkiemu umysłowi. Wyznawała filozofię: „nie istnieje nic, poza cierpieniem”. Naturalną konsekwencją takiego nihilizmu egzystencjalnego było zapewne samobójstwo. Jak pisze Maria Podraza-Kwiatkowska:

Czynność poznania wymaga heroizmu, gdyż z jednej strony może prowadzić (i to najbardziej przerażało) do stwierdzenia braku jakiegokolwiek innego bytu, z drugiej

17 Rkps BJ 7377 I, notes 10, k. 44v–45r (31 marca 1910 r., [b.m.]). Wyróżnienie – M.K.

18 A. Wydrycka, „*Jam jest z płomiennych róż...*”, s. 21.

19 Tamże, s. 20.

20 Tamże.

21 Rkps BJ 7377 I, notes 10, k. 69v (9 czerwca 1910 r., [b.m.]).

strony – prowadziło do unicestwienia podmiotu poszukującego [...]. Chęć poznania transcendencji [...] wymagała – jak wiadano – uwolnienia się od ciała²².

W tym świetle istotny jest również stosunek Kulikowskiej do dzieł Fryderyka Nietzschego. Autorka poświęciła niemieckiemu filozofowi kilka wpisów w dzienniku. Na pewno czytała *Narodziny tragedii* oraz *Ecce homo*. Poetka nazwała niemieckiego filozofa „najmoralniejszym z moralistów”²³, zgadzała się również z jego ideą życia wedle własnych wartości i ideałów²⁴. Na marginesie rozważań o *Narodzinach tragedii* napisała:

[...] ja, [...] każdą myśl w tej książce przeczytałam już i przeżyłam. – W ogóle pomiędzy moim a Nietzschego umysłem zachodzi tak nadzwyczajne podobieństwo, że ze zgrozą zapytuję siebie, czyliż i koniec jednak już, owo szaleństwo, dręczące krytyka krytyków po koniec życia?

Widocznie umysły krytyczne, mające nadto poczucie poezji – w jeden i ten sam takt rozwijać się zwykły. Nietzsche wywiera na mnie wpływ potężny nie przez to, iżby pouczał mnie o nowym, lecz że moje własne utwierdza i może uwypukla²⁵.

Kulikowska czuła pokrewieństwo własnych przemyśleń i tez Nietzschego. Z pewnością imponowała jej bezkompromisowość, z jaką filozof formułował idee, zwłaszcza w kwestii moralności. Poetka nazywała sama siebie „nadczołowiekiem”²⁶. Można stwierdzić, że jeżeli jakkolwiek system filozoficzny był Kulikowskiej szczególnie bliski, to nietzscheanizm.

Kulikowska o sztuce oraz twórczości własnej i innych

Sporo miejsca Kulikowska poświęciła kwestiom związanym ze sztuką. Pieczołowicie odnotowywała przeczytane lektury, często dokonując przy okazji ich analizy i interpretacji. Uwagze poetki nie umykały także rozgrywające się na łamach czasopism polemiki krytycznoliterackie, które żywiłowo komentowała. W zapisach odnajdziemy również rozważania na temat własnej twórczości. Autorka zapisywała wiersze, szkice dramatów, fragmenty prozatorskie czy pomysły na kolejne utwory.

22 M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura a poznanie*, [w:] tejże, *Wolność i transcendencja. Studia i eseje o Młodej Polsce*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 325.

23 Rkps BJ 7377 I, notes 6, k. 51v (20 stycznia 1907 r., Kraków).

24 Tamże, k. 51v–52r.

25 Rkps BJ 7377 I, notes 8, k. 26r (22 lutego 1908 r., [b.m.]).

26 Rkps BJ 7377 I, notes 4, k. 20r (17 grudnia 1904 r., [b.m.]).

Wyraźna skłonność do apoteozowania sztuki w okresie Młodej Polski łączyła się z traktowaniem jej jako „próby terapii”, remedium²⁷ przeciw „chorobie wieku”²⁸. Terapeutyczny wymiar działalności twórczej dostrzegła, jak się wydaje, również Kulikowska:

O ile w twórczości artystycznej zdołam oddać to, co mnie boli – jestem spokojniejsza. Mój ból rozlewa się na twory moje, wydźwiga je z nicości, darzy je ciałem i krwią. Moim własnym cierpieniem buduję i karmię twory mej wyobraźni. – Jedyny rzeczywiście świat, który rozumiem i kocham – to świat wyobraźni. – Za to nienawidzę życia samego. Jest ono tak twarde, tak chropawe i tak się rozwija wbrew wytworzonej przez człowieka logice – że rady sobie z nim dać nie mogę.

Dławią mnie drobnostki wszystkie, które życie nosi w sobie, które i ja noszę w sobie...²⁹

Innym razem stwierdziła:

I jeszcze raz: jedynie twórcza praca daje mi pewne zadowolenie i zsyła zapomnienie o tym, co inni zowią rzeczywistością. – Gdy wyobraźnia moja natęży się tak, że dochodzi do wizjonerstwa – natenczas czuję się szczęśliwa. – Tyle lat odrzucałam od siebie tego rodzaju stany duchowe, mając je za niezdrowe i niezgodne z „obowiązkami społecznymi”. Obecnie pozwalam im panować w sobie i z radością przeżywam je. Ileż wytrzebić musiałam w sobie dźwięków, płynących z nauki (przyrody) i „etycznych” formułek, którymi byłam nasiąkła. – Otrząsałam z siebie te krople szarych, mętnych wód – i wtedy jedynie ujrzałam własną naturę, i wtedy nauczyłam się szanować ją³⁰.

Dwa dni później dodała:

W chwili największej rozpacz, jaka może spaść na duszę ludzką – zaczynam pisać moją nową powieść. W niej chcę wszystko utopić, w niej, w niej...³¹

W hierarchii wartości wyłaniającej się z dziennika Kulikowskiej sztuka i twórczość zajmują szczególne miejsce. Autorka nie tylko często podejmowała rozważania na ich temat, lecz także poświęcała im utwory poetyckie:

²⁷ M. Podraza-Kwiatkowska, *Poezja 1890–1900*, [w:] tejże, *Literatura Młodej Polski*, wyd. 4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 51.

²⁸ Określenie Henryka Markiewicza, zob. tenże, *Bezdogmatowcy i melancholicy*, [w:] tegoż, *W kręgu Żeromskiego. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977, s. 121.

²⁹ Rkps BJ 7377 I, notes 7, k. 6v (10 maja 1907 r., [b.m.]).

³⁰ Tamże, k. 11r–11v (14 września 1907 r., [b.m.]).

³¹ Tamże, k. 13r (16 września 1907 r., Zakopane).

O moje dziwne loty! O wy twórcze chwile
 Wy godziny świejące, jako gwiazda złota!
 Dusza się, jako przędza – rozsnuwa i mota
 Barwy bierze i skrzy jak skrzydła motyle...

Żyć warto – – warto podźwignąć się w sile.
 Niechże mi raz ten jeszcze zapłonie ochota.
 Niech mi duszę ta cudna zapali robota.
 Niech się skąpię w snów rozłożonym pyle...³²

Figura artysty stała się jednym z istotnych punktów odniesienia w światopoglądzie Kulikowskiej. Jak zauważa Andrzej Z. Makowiecki, w kulturze przełomu XIX i XX wieku twórcę często przeciwstawiano filistrowi. Opozycja ta nie odpowiadała jednak konkretnym podziałom społecznym czy klasowym, lecz sprowadzała się do rozróżnienia między artystami a „resztą”³³, przy czym ci pierwsi uchodzili za przedstawicieli „wyższego gatunku człowieka”³⁴. Pogląd ten znajduje odzwierciedlenie w dzienniku Kulikowskiej.

Przekonanie o wyjątkowości jednostek twórczych było zbieżne z popularnymi na przełomie wieków nurtami myślowymi. Szczególną poczytnością cieszyła się wówczas opublikowana w 1895 roku praca Wacława Nałkowskiego *Forpocztę ewolucji psychicznej i troglodyci*, w której autor dowodził wyższości „nerwowców” – „forpocztę ewolucji psychicznej” – nad przeciętnymi ludźmi, określanymi mianem „troglodytów”. O tych pierwszych Nałkowski pisał w następujący sposób:

W życiu i literaturze naszych czasów pojawiają się coraz częściej typy o przewadze życia wewnętrznego nad zewnętrznym, duchowego nad cielesnym, ludzkiego nad zwierzęcym, refleksyjnego nad czynnym. Typy z organizacją duchową niezmiernie wrażliwą i subtelną. Typy niemogące wyżyć w atmosferze pospolitości, a tym bardziej podłości. Typy o wielkiej nieproporcjonalności pragnień do możliwości, a nawet możliwości ich urzeczywistnienia; typy więc szarpane bezdennym niezadowoleniem wewnętrznym [...]. Typy, które ze stanowiska fizjologicznego można by nazwać nerwowymi (nerwowcami, mózgowcami), ze stanowiska psychologiczno-ewolucyjnego zaś – ewolucyjnymi („forpocztami ewolucji psychicznej”) ³⁵.

³² Rkps BJ 7377 I, notes 8, k. 67v ([b.d.], [b.m.]).

³³ A.Z. Makowiecki, *Artysta i filistrzy: konflikt czy symbioza?*, [w:] tegoż, *Młodopolski portret artysty*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, s. 94.

³⁴ A.Z. Makowiecki, *Młoda Polska wobec tradycji literackiej*, [w:] tegoż, *Młoda Polska*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987, s. 33.

³⁵ W. Nałkowski, *Forpocztę ewolucji psychicznej i troglodyci*, [w:] *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, oprac. M. Podraza-Kwiatkowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich,

Przeciwstawiani im „troglodyci” to natomiast:

cały wielki tłum, oporny na idee [...]. Pośród tego tłumu, który ze stanowiska fizjologicznego można by nazwać beznerwowym, zwierzęcym, ze stanowiska zaś psychologiczno-ewolucyjnego – troglodytycznym (troglodytami), występują wyraźnie szczególnie trzy podtypy, mianowicie: ludzie-byki, ludzie-świnie i ludzie-drewna (automaty)³⁶.

Poszczególne grupy filistrów Nałkowski poddał szczegółowej charakterystyce. Ludzie-byki byli „magazynami dość znacznej energii brutalnej [...], ludźmi czy- nu, często bardzo pożytecznymi, nieraz torującymi drogę w zewnętrznym życiu ludzkości”³⁷. Ludzi-świnie określał natomiast jako „siły marne, filistry najgorszego gatunku [...], zręcznym wślizgiwaniem się wszędzie, nawet »bez mydła«, zajmują nieraz intratne stanowiska”³⁸, zaś ludzi-drewna opisywał jako „automaty, maszyny, »szewców«; dotkniętych atrofią uczucia, idiotów uczucia [...] bardzo pożytecznych dla pracy społecznej”³⁹.

Zbieżności między poglądami Nałkowskiego a zapiskami Kulikowskiej są na tyle wyraźne, że można przypuszczać, iż poetka zetknęła się z jego pracą. W notatce z 21 czerwca 1904 roku odnajdujemy fragment zaskakująco bliski *Forpocztom ewolucji psychicznej i troglodytom*, zarówno pod względem treści, jak i warstwy językowej:

Są tacy, których dotknięcie ręki wydaje się dziwnie **ostre, chropawe, szorstkie**. Gdy się zbliżają do mnie – kurczę się w sobie, zamykam, boję się jakimkolwiek śladem dać znać, że istnieję w ich pobliżu. Tak mi duszę ujmują w **grube, niekształtne dłonie**. Tak szorstko strącają z niej pyły, barwne, subtelne pyłki, zarysowujące delikatne obrazy... Ach, jak mi źle z takimi ludźmi. Jest to **zwykle typ krzykaczy, hałaśliwych istot, noszących na sobie jaskrawymi zgłoskami wypisane jakieś hasła lub własne imiona**. Biję od nich duszące gorąco, często połączone z dymem wybiegającym słupem wysokim. **Hałaśliwi są, rozbijający się, pełni okrzyków wszelakich**. Nie przeczę, są wśród nich **pożyteczni**. Ale ich sposób bycia, jaskrawa aureola, w której zwykli chodzić – czyni na mnie dziwnie niemiłe, odstręczające wrażenie. Jest mi z nimi nieskończenie źle...⁴⁰

Wrocław 2000, s. 17. Zob. również W. Nałkowski, M. Komornicka, C. Jellenta, *Forpocztu. Książka zbiorowa*, Drukarnia i Litografia Pillera i Spółki, Lwów 1895.

³⁶ Tamże, s. 18.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Rkps BJ 7377 I, notes 3, k. 26v–27r (21 czerwca 1904 r., [b.m.]). Wyróżnienia – J.W.

Powyższa notatka pokazuje skłonność Kulikowskiej do kreowania w dzienniku własnego „ja” zgodnie z dominującymi w epoce wzorcami artysty modernistycznego. Poetka, którą obok wrażliwości na sztukę cechował dość wybujały egocentryzm, chętnie podkreślała odrębność i wyjątkowość. Wpisy takie jak: „Jest mi dobrze tylko z artystycznymi duszami”⁴¹, „Lubię niekiedy przebywać z ludźmi, gdyż uwypukla mi się natenczas moja własna wartość”⁴² czy „Brak mi sił na to, by długo, ciągle pozostawać w krainie i wierze mistycyzmu. Wczuwanie, odgadywanie, odczucie nieskończoności – zamęcza!”⁴³ wskazują na świadome utożsamianie się autorki z młodopolskim typem jednostki wyjątkowo wrażliwej, obdarzonej szczególną zdolnością odbierania rzeczywistości.

Dosyć interesujące są również te fragmenty dziennika, w których Kulikowska formułuje sądy dotyczące twórczości. Również na tym polu ujawnia się głębokie przekonanie poetki o wybitności własnego talentu oraz ponadprzeciętnych predyspozycjach artystycznych, o czym świadczą następujące zapiski:

Z każdego jednak szczegółu życia innych pisarzy – przekonywam się coraz to prawdziwiej – że ja sama posiadam naturę na wskroś artystyczną. Tylko tą jedynie drogą mi iść...

[...] Dochodzą mnie ostatnie arkusze korekty *W promieniach*, namacalny dowód mojej pracy. Mam wrażenie, że za twardy słup uchwyciłam, że wzmocniłam siły moje, że wartość moją podniosłam... Jakie to trochę śmieszne nawet! Wszakże ja wiedziałam od dawna o wartości własnej, wydobywałam ją niekiedy z siebie, spod grubej warstwy udręczenia życiowego – wynosiłam na tę odrobinę słońca, które jakoby i nade mną wschodziło...⁴⁴

Tego typu wpisów jest w dzienniku więcej. W notatce z października 1908 roku czytamy na przykład: „Zjada mnie ambicja autorska. Wydaje mi się, że **warta** jestem sławy. Ku niej jedynie wyciągam w tej chwili ręce. I czuję, że siły mam, by jej dosięgnąć...”⁴⁵.

Przekonanie o własnym talencie sprawiało, że Kulikowska bardzo negatywnie reagowała na wszelkie przejawy krytyki swoich utworów:

Doznaję jednak zawsze tak dziwnego wrażenia, gdy kto nieumiejętną i zupełnie nieświadomą ręką dotyka moich prac. Ludzie, którzy mnie nieco znają – na zasadzie tej znajomości snują różnorodne przypuszczenia, zgoła błędne. Ani nikt duszy mojej

41 Rkps BJ 7377 I, notes 10, k. 28v (12 lutego 1910 r., Warszawa).

42 Rkps BJ 7377 I, notes 9, k. 46r (29 sierpnia 1909 r., [b.m.]).

43 Rkps BJ 7377 I, notes 4, k. 35r (23 maja 1905 r., [b.m.]).

44 Rkps BJ 7377 I, notes 7, k. 8v–9r (12 września 1907 r., Zakopane).

45 Rkps BJ 7377 I, notes 8, k. 76v (21 października 1908 r., Lwów). Wyróżnienie – M.K.

nie zna, ani nikt nie zna jej męki, ani nikt nie wie, dookoła jakich gwiazd motają się nici mojej twórczości⁴⁶.

Autorka czuła się niedoceniona. Nie potrafiła znaleźć satysfakcjonującego wyjaśnienia dla braku oczekiwanego sukcesu literackiego, coraz częściej niepowodzenia wiązała z dominującą pozycją mężczyzny w życiu literackim. Z rozgoryczeniem pisała:

Artyści, twórcy-mężczyźni! Oni we wszystkich dziedzinach nauki, sztuki, oni tylko. Kobieta to żywioł bierny, który co najwyżej natchnienia daje, lecz mężczyzna tylko umie ze źródła tego czerpać – i ogień duszy swojej, jak narzędziem cudownym kuć w marmurze, wznosić wieżycę, malować niezrównane obrazy. – Pokolenia kobiet przechodziły tymczasem bez śladu... Pozwalały [by] czerpano ich miłość, one biernie poddawały się uczuciu, rodziły dzieci, przechodziły przez życie jak cienie... milczące, bezbarwne cienie... Czemu tak, czemu? – Wszak wierzyć nie można, że kobieta ani ducha nie ma, ani siły, ani twórczości w sobie. Że jest narzędziem rozkoszy i rozrodu. [...] Dlaczego więc brak śladów wielkich czynów kobiecych? Nie pozwalano im powstawać, nie dozwolano budzić się nawet z uśpienia, w które je od kolebki wtrącano⁴⁷.

W przekonaniu Kulikowskiej nie bez znaczenia pozostawała również płeć osoby formułującej ocenę:

Mam już kilka krytyk o moich książkach. Na ogół złe nie są. Zważyć jednak trzeba, że pisali je mężczyźni, którzy na ogół twórczość kobiety kwestionują i nisko stawiają⁴⁸.

Kulikowska traktowała krytyków literackich jako grupę jednorodną. Rzadko przywoływała konkretne nazwiska, czyniła to jedynie wówczas, gdy chciała podkreślić przynależność danego autora do określonego środowiska ideowego – postępowego bądź konserwatywnego. Z wyraźną irytacją odnosiła się do opinio-twórczej roli krytyki literackiej. Zastanawiała się: „Jak się czytają dzieła sztuki? Oczami, wrażeniami już przeżytymi, nerwami, cudzym sądem, cudzym sądem... najczęściej...”⁴⁹. Krytykom zarzucała również – skądinąd słusznie⁵⁰ – wyraźny wpływ na kształtowanie gustów odbiorców oraz tworzenie mód literackich:

⁴⁶ Rkps BJ 7377 I, notes 10, k. 31v–32r (2 marca 1910 r., Kraków).

⁴⁷ Rkps BJ 7377 I, notes 3, k. 9r–10r (20 grudnia 1903 r., Florencja).

⁴⁸ Rkps BJ 7377 I, notes 10, k. 31v (2 marca 1910 r., Kraków).

⁴⁹ Rkps BJ 7377 I, notes 7, k. 31r (3 listopada 1907 r., [b.m.]).

⁵⁰ Zob. M. Głowiński, *Ekspresja i empatia. Studia o młodopolskiej krytyce literackiej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, s. 30; M. Podraza-Kwiatkowska, *Krytyka współkształtująca literaturę i świadomość kulturową*, [w:] tejże, *Literatura Młodej Polski...*, s. 294–311.

I w literaturze zastosować się trzeba do mody! Wstrętne! Ugiąć się w kilkoro i w ramy wtłoczyć, które głupota panów krytyków łaskawie uznawać raczy!

Krytycy dzieła sztuki czytać nie umieją! – Gdy przyjdzie sugestia – to i na krytyków spływa jasnowidzenie [...]. I już się tym dalej sugestionuje publiczność.

Przypadek wydzwiga dzieło jakieś z nicości, w którą się stacza i stoczy **zawsze** na końcu...⁵¹

Kulikowska – rozgoryczona niezbyt przychylnym odbiorem swojej twórczości w recenzjach publikowanych na łamach czasopism – podejmowała polemikę z krytykami literackimi, recenzowała między innymi dzieła innych autorów. Co znamienne, jej uwagi krytyczne najczęściej dotyczyły utworów pisanych przez mężczyzn. Autorka zasadniczo pomijała literaturę kobiecą, uznając ją za nazbyt tendencyjną i cnotliwą. Jeśli już wspominała o pisarkach, czyniła to zazwyczaj w odniesieniu do tych najbardziej uznanych, jak Maria Konopnicka⁵² czy Eliza Orzeszkowa⁵³. Zainteresowanie to koncentrowało się jednak nie tyle na wartości ich utworów, ile na rzekomym poczuciu wyższości autorek z racji zdobytej sławy.

Do autorów, których utwory Kulikowska najczęściej poddawała krytyce, należeli Stefan Żeromski oraz Stanisław Wyspiański. O tym pierwszym pisała z umiarkowaną niechęcią:

Wszyscy niemal znajdują coś do powiedzenia o *Dziejach grzechu* Żeromskiego. Co do mnie, mając cały podziw dla talentu i siły autora – twierdzę, że mu brak **taktu**. W chwili, gdy czytając dzieło sztuki, ja, czytelnik, poczynam czuć **niesmak**, artysta wkroczył w dziedzinę, wychodzącą za obręb sztuki prawdziwej. Sztuka bowiem nie może budzić niesmaku – może ona targnąć każdym uczuciem, stworzyć oczy na każde zjawisko, ale winno to być uczynione **z taktem**. Nie mam oczywiście na myśli taktu konwencjonalnego, ale **takt twórczy**, który każe artyście być konsekwentnym w swoich utworach. Może naturalnie przedstawiać on natury najbardziej wybujałe, wyuzdane, powiedzmy, ale niechże one będą konsekwentne. [...] niechże te różnorodne gatunki myśli – pomieści w różnorodnych gatunkach ludzi. Niech ludzi tworzy wciąż takimi, jakimi są. Ludzkie natury są jednakże w całości swojej dość ograniczone, autor tylko ma bogactwo pomysłów. Tym bogactwem może i winien rozporządzać **taktownie**⁵⁴.

Stosunek Kulikowskiej do twórczości autora *Popiołów* można określić jako ambiwalentny. Choć zdarzało jej się wypowiadać o nim z uznaniem, czyniła to stosunkowo rzadko i bez większego entuzjazmu. Znacznie częściej na kartach

⁵¹ Rkps BJ 7377 I, notes 8, k. 72v–72r (1 października 1908 r., [b.m.]). Wyróżnienie – M.K.

⁵² Zob. Rkps BJ 7377 I, notes 7, k. 43r (3 grudnia 1907 r., [b.m.]).

⁵³ Zob. Rkps BJ 7377 I, notes 9, k. 32r (28 czerwca 1909 r. [b.m.]).

⁵⁴ Rkps BJ 7377 I, notes 7, k. 36r–37r (24 listopada 1907 r., [b.m.]). Wyróżnienia – M.K.

dziennika wskazywała na dostrzegane przez siebie słabości i niedociągnięcia utworów Żeromskiego. Można odnieść wrażenie, że jej krytyczne uwagi stanowiły próbę przeciwstawienia się dominującym opiniom o twórczości pisarza, czego wyrazem jest między innymi stwierdzenie, iż Żeromskiego „zanadto przebóstwili”⁵⁵.

Znacznie mniej przychylnie Kulikowska wypowiadała się na temat Wyspiańskiego. W notatce z 3 grudnia 1907 roku, sporządzonej zaledwie dzień po pogrzebie artysty, czytamy:

Artysta [Wyspiański – J.W.], władający środkami technicznymi – wywoływał obrazy [...], których jednakże nie pojmowano – i czczono poetę za tzw. sztuczki artystyczne... On to pojmował, on, który sam dekoracje i akcesoria obmyślał. Ludzie podziwiali dekoracje, **dźwięk słowa, które zresztą u niego jest niesłuchanie powierzchowne, dekoracyjne, powiem tandeciarskie, akurat takie, jakiego potrzeba na jeden wieczór w teatrze** [...]. Kpił, kpił, kpił niemiłosiernie, w oczy żgał jadem, a za to go czczono. [...] Nasz narodowy kpiarz spoczął w panteonie narodowym i już pozostał tragikiem, on, który przede wszystkim wziął na siebie rolę zjadliwego satyryka.

Pisał obrazy i nastroje uduchawiane – i nazywał je dramatami, **malował tak prosto, że aż po barbarzyńsku – a nazwano go najumiejętniejszym symbolistą...** [...] **W gruncie rzeczy Wyspiański był tchórzem**⁵⁶.

Kulikowska żywiła do autora *Wesela* jawną niechęć. Być może wpływ na jej ocenę miał fakt, że nie poparł on sprawy Galicjan podczas rewolucji 1905 roku⁵⁷. Niemniej jednak w przypadku kilku wpisów dotyczących Wyspiańskiego można dostrzec wyraźną tendencję poetki do odchodzenia od oceny jego twórczości na rzecz komentarzy odnoszących się do życia prywatnego artysty⁵⁸. Tego rodzaju zapisków nie należy traktować wyłącznie jako krytyki literackiej, stanowią one bowiem również świadectwo osobistych uprzedzeń i emocjonalnego stosunku poetki do Wyspiańskiego.

Myśl versus czyn. Polityka i społeczeństwo w dzienniku Kulikowskiej

Wielu informacji na temat czynnego zaangażowania poetki w życie społeczno-polityczne dostarczają nekrologi. W swoim dzienniku Kulikowska niemal całkowicie pomijała opisy własnych bezpośrednich działań w tym zakresie. Znacznie

⁵⁵ Tamże, k. 43v (3 grudnia 1907 r., [b.m.]).

⁵⁶ Tamże, k. 40v–41v. Wyróżnienia – J.W.

⁵⁷ Kwestię tę omówiłam szerzej w artykule J. Warchoł, „Tak, nie zna mnie nikt!” *Dziennik intymny Marceliny Kulikowskiej*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2024, nr 47, s. 219.

⁵⁸ Zob. Rkps BJ 7377 I, notes 7, k. 42r–42v.

częściej formułowała natomiast opinie i sądy dotyczące kwestii społecznych, które niekiedy pozostawały w wyraźnej sprzeczności z obrazem jej aktywności znanym z innych źródeł.

Anna Wydrycka stwierdza, że w świadomości i postawie Kulikowskiej „dostrzec można charakterystyczne dla polskich dekadentów, choć niełatwe do pojęcia, rozdwojenie. Głębiemu pesymizmowi towarzyszy bowiem niezwykła aktywność społeczna, a także patriotyczna”⁵⁹. Na pierwszy rzut oka Kulikowska łączy, jak się zdaje, ten „wyraźnie eksponowany”⁶⁰ indywidualizm modernistów z ponadindywidualną troską o dobro społeczne. Uczona zwraca również uwagę na to, że czytając nekrologi, można by pomyśleć, że współcześni znali zupełnie inną osobę niż postać wyłaniająca się z kart dziennika – zapamiętali aktywną, dzielną, ofiarną idealistkę⁶¹. W czasopiśmie „Naprzód” czytamy o postępowych, socjalistycznych przekonaniach Kulikowskiej⁶², „Nowa Reforma” podaje, że była ona znana ze swoich „zalet towarzyskich, serdecznej uczynności i dzieł chrześcijańskiego miłosierdzia”⁶³, natomiast autor nekrologu zamieszczonego w „Krytyce” w patetycznych słowach nazwał Kulikowską niemal męczenniczką systemu, który „za miłość, za pracę bezinteresowną, za krew serdeczną, za mękę nieraz całego żywota odpłaca zniewagami, a zwycięża nie wielkością, nawet nie siłą prawdziwą, lecz brutalstwem byle bezwzględne, bezskrupulatne”⁶⁴.

Kulikowska bez wątpienia była przez współczesnych uważana za osobę otwartą, skłoną do poświęceń, żywo zaangażowaną w sprawy polityczne i społeczne emancypantkę. Taki jej obraz umacnia aktywność w Gimnazjum Żeńskim w Krakowie, działalność na Uniwersytecie Ludowym czy w Towarzystwie Pomocy Naukowej dla Polek im. Kraszewskiego w Krakowie.

Z kolei lektura jej intymnych zapisków ujawnia szereg przekonań pozostających w wyraźnej sprzeczności z tym wizerunkiem. 10 stycznia 1907 roku autorka dziennika zanotowała:

Straszną jest nędza! Nędza, która spycha człowieka na stanowisko pomiatanej przez wszystkich szmaty.

Wczoraj był u mnie po jałmużnę X. X. Korzył się, całował po rękach, dawał tytuły jakieś...

Rozumiałam, że to pochodzi stąd, że się bał śmiertelnie odejść bez pomocy, że mu ta pomoc była wszystkim, tak iż obok niej drobiazgiem konwencjonalnym

⁵⁹ A. Wydrycka, „Jam jest z płomiennych róż...”, s. 11.

⁶⁰ M. Podraza-Kwiatkowska, *Wprowadzenie do epoki*, [w:] tejże, *Literatura Młodej Polski...*, s. 11.

⁶¹ A. Wydrycka, „Jam jest z płomiennych róż...”, s. 23.

⁶² *Samobójstwo Marceliny Kulikowskiej*, „Naprzód” 1910, nr 139, s. 2.

⁶³ Ś.p. Marcelina Kulikowska, „Nowa Reforma” 1910, nr 275, s. 3.

⁶⁴ *Wobec epidemii samobójstw*, „Krytyka” 1910, t. 3, s. 57.

upokorzenie, któremu się poddawał – rozumiałam to wszystko – a jednak, mimo całej litości, którą czułam dla tego człowieka, mimo iż pojmowałam, że nie on winien, że tu właściwie nikt nie winien, oprócz przyrody, która utworzyła zeń nędznego pod każdym względem osobnika, niezdarnego ani do „pracy”, ani do pośredniego „zdzierstwa” w stosunku do innych – mimo to [...] ja dla tego człowieka uczułam pogardę. Taki on był mały, tak wyglądał, jakby się gotował, by go byle kto kopnął.

Nędza żebrząca jest bezsilna, nędza żądająca jest groźna.

Trzeba być groźnym. Ludzi uczyć trzeba, by grozy-siły, grozy-postrachu nabierali w siebie.

Tak też czynią partie skrajne.

Tylko że już nie zatrzymują się na drodze groźby pobudzone przez nich tłumy – a idą dalej, idą do przerodzenia się w instynktem rządzone masy – które wydobywają ze swych tajni, pod wpływem tłumionego zdziczenia – właśnie te najdziksze, najszańsze poruszenia, których pojedynczy człowiek, pod wpływem rozmysłu – zawaha się wykonać⁶⁵.

Kulikowska, o czym wspomniano wcześniej, była przekonana o własnej wyjątkowości i intelektualnej wyższości. Studia w Genewie, czytane przez nią dzieła Karola Darwina⁶⁶ i Nietzschego wywarły wyraźny wpływ na sposób, w jaki postrzegała rzeczywistość. Poetka, łącząc elementy teorii ewolucji z koncepcją nietscheańskiego nadczłowieka, skłonna była postrzegać samą siebie za jednostkę usytuowaną na wyższym szczeblu rozwoju i z wyraźną pogardą odnosiła się do innych. Co więcej, w dzienniku przyznawała, że widok ludzi dotkniętych ubóstwem lub ciężką chorobą budzi w niej uczucia niechęci, a nawet odrazy. W listopadzie 1907 roku, po – z początku miłej – przechadzce ulicami Krakowa, odnotowała: „szłam podsieniem Sukiennic – ujrzałam małe, sześciolatek, pokurczone najokropniej dziecko nędzarzy... nieszcześnie na całe, całe życie... [...] Gdybym była matką tego dziecka – zabiłabym je...”⁶⁷. Innym razem pisała:

Spotkałam gromadę chłopczków ze Zwierzyńca w drodze na Kopiec. Brudne to, bose, mizerowane, zaniedbane, opuszczone. Trzech synów biednego szewca, trzech bezrobotnego murarza, jeden bez rodziny i opieki. [...] Patrzyłam na tych chłopczków i nie mogłam wywołać w sobie uczucia czy współczucia dla ich nędznej społecznej pozycji, dla tych bied wszystkich materialnych, które ich żrą⁶⁸.

⁶⁵ Rkps BJ 7377 I, notes 6, k. 49v–50v (10 stycznia 1907 r., [b.m.]).

⁶⁶ Zob. Rkps BJ 7377 I, notes 4, k. 6v–7r (2 września 1904 r., Kraków).

⁶⁷ Rkps BJ 7377 I, notes 7, k. 34v (24 listopada 1907 r., Kraków).

⁶⁸ Rkps BJ 7377 I, notes 10, k. 35r–35v (7 marca 1910 r., [b.m.]).

Miesiąc później dodała:

Myślę o tym zawodowym żebractwie, którego tak w Galicji wiele. Nawet już nie wzrusza ta wyraźnie dostrzegalna nędza fizyczna, przejdzie się obok takiego nędzarza i nic... nic... choć się ma odczucie, że on głodem za chwilę skona...⁶⁹

Zapiski Kulikowskiej wskazują na ograniczoną wrażliwość na problemy i krzywdy społeczne. Z jednej strony deklarowała przywiązanie do ideałów demokratycznych, z drugiej zaś wyrażała wyższość oraz wstręt do otaczających ją ludzi. Między zapiskami z kart dziennika a działalnością poetki w życiu publicznym dostrzec można silny rozdzźwięk.

W literaturze przedmiotu często podkreśla się związki Kulikowskiej z ruchem feministycznym⁷⁰. Teza ta nie znajduje jednak potwierdzenia w zachowanych dokumentach o charakterze oficjalnym⁷¹, choć – jak wynika z zapisów w dzienniku – autorka przynajmniej raz uczestniczyła w „zejeździe kobiet”⁷². Refleksje zapisane po tym spotkaniu pokazują dystans wobec idei feministycznych, podważając utrwalony wizerunek Kulikowskiej jako zaangażowanej działaczki emancypacyjnej:

Feminizm wychodzi z uczuciowego punktu widzenia – uczucie to jednak krępuje na jedną płeć i przez to staje się ciasnym. Feministki rozumują, że kobietom dzieje się krzywda – tak – lecz oprócz kobiet i ludzie są pokrzywdzeni. Socjaliści właśnie powiadają: ludzie są pokrzywdzeni pod względem ekonomicznym, politycznym, nawet obyczajowym (ubliżyć można swemu lokajowi, ale nie swemu koledze), a wśród tych ludzi są mężczyźni i kobiety. Prawda, kobiety są pod podwójną niewolą – i gdy już na to socjalizm zwróci uwagę, gdy ujmie w swoje postulaty sprawy takie jak: polityczne i prawne równouprawnienie kobiety, zniesienie prostytucji, ochronę pracy kobiet (z punktu widzenia dobra matki i dziecka fizycznego, a nie moralnego, jak tego z hipokryzją pewną żądają feminiści. Hipokryzję widzę w tym, że mówią: „a przecież lepiej niech pracuje ciężarna, niż z głodu ma umierać” – a czyż nie szczerzej brzmi – „niech tak będzie, aby nikt z głodu umierać nie mógł?”), uobyczajnienie społeczeństwa przez: koedukację, zniesienie moralności podwójnej, wyrabianie godności ludzkiej, poczucia człowieczeństwa (nie: kobiecości i specyficznej męskiej godności) – uważam, że w takim razie socjalizm całą kwestię kobiecą ujmie. A feminizm ma

⁶⁹ Tamże, k. 55v–56r (12 kwietnia 1910 r., [b.m.]).

⁷⁰ Stanisław Michalski zalicza Kulikowską wręcz do „bojowniczek o równouprawnienie kobiet”, zob. tenże, *Spółeczna i pedagogiczna działalność Stefanii Sempołowskiej na tle epoki*, Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa „Książka i Wiedza”, Warszawa 1973, s. 71.

⁷¹ K. Dormus, *Poetka i nauczycielka – Marcelina Kulikowska (1872–1910)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2011, nr 48, s. 44.

⁷² Rkps BJ 7377 I, notes 5, k. 12v–13v ([b.d.], [b.m.]).

swoje wsteczne strony. Zanadto on „uwzględnia” położenie kobiety z tego lub innego stanu [...]. Burżujce dzieją się takie krzywdy, arystokratce takie, robotnicy takie. [Feminizm – J.W.] uznaje, że są stany [...].

Damy z towarzystwa, zbierając się pomiędzy sobą, roztrząsając swoje własne krzywdy – nie mają pojęcia nawet, jakie są krzywdy robotnicy. [...] Wywleknięcie **osobno** kwestii kobiecej jest po prostu nierozumieniem jej w nowym pojęciu.

Czystość (którą się tak szczycą feministki) i uczciwość kobiet w miłości wynika przeważnie z ich bojaźni, **naiwności** i odrębnej roli w miłości. Kobieta [...] **źle wychowana** fizycznie dławi się tylko i w głębi duszy klnie swoją czystość. Instynkt jest silniejszy nad wszelkie rozumowanie. [...] Ja się pogodziłam z myślą, że naturalne a kulturalne życie są rzeczy wręcz odmienne [...]. Feminizm klasowy przeszkadza rozwojowi socjalizmu. Feminizm wsiąkający w socjalizm uzupełnia go⁷³.

Trudno zatem przypisać Kulikowskiej jednoznaczną identyfikację z ruchem feministycznym. Z deklaracji poetki wynika, że bliższe jej były poglądy socjalistyczne, choć – zważywszy na opisaną wcześniej pogardę wobec przedstawicieli warstw nieuprzywilejowanych – trudno uznać to stanowisko za spójne. W postawie autorki dostrzec można napięcie między popularnymi wówczas ideami postępowymi a indywidualnym systemem wartości oraz skłonność do kreowania własnego „ja” w relacji z otoczeniem, które postrzegało ją jako osobę szczerze zaangażowaną w sprawę równouprawnienia.

Z powyższego fragmentu dziennika wynikają ponadto dwie istotne kwestie. Po pierwsze, jak zauważa German Ritz, Kulikowska postrzegała różnicę płci jako kategorię skonstruowaną kulturowo, a zatem podlegającą zmianie⁷⁴. W jej ujęciu tożsamość płciowa kształtowana jest przede wszystkim przez kulturę i wychowanie⁷⁵. Jak podkreśla Katarzyna Dormus – poetka w tym zakresie pozostaje „bliska wielu współczesnym koncepcjom rozumiejącym płć jako pewną konstrukcję kulturową, a zatem społeczną”⁷⁶. Tę perspektywę ilustruje również wpis z 1908 roku, w którym Kulikowska określiła wychowanie kobiet mianem „hodowli”⁷⁷.

W świetle powyższych obserwacji zasadne wydaje się zachowanie ostrożności wobec prób sytuowania Kulikowskiej w kręgu działaczek feministycznych lub zaangażowanych propagatorek emancypacji kobiet. Spotykane w literaturze przedmiotu⁷⁸ zestawianie poetki z postaciami takimi jak Faustyna Morzycka nie

⁷³ Tamże, k. 12v–16v. Wyróżnienia – M.K.

⁷⁴ G. Ritz, *Modernistyczna liryka kobieca*, przeł. M. Łukasiewicz, „Twórczość” 2000, nr 1, s. 58.

⁷⁵ Zob. Rkps BJ 7377 I, notes 7, k. 35r–36r (24 listopada 1907 r., Kraków).

⁷⁶ K. Dormus, *Poetka i nauczycielka...*, s. 45.

⁷⁷ Rkps BJ 7377 I, notes 9, k. 4r (17 listopada 1908 r., Kraków).

⁷⁸ Zob. m.in. M. Sadlik, *Drogami życia i twórczości Faustyny Morzyckiej – „Siłaczki”*, [w:] *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. K. Fiołek,

znajduje potwierdzenia ani w biografiach obu autorek⁷⁹, ani w treści zachowanego dziennika. Analiza zapisów Kulikowskiej ujawnia znaczące rozbieżności zarówno w sposobie pojmowania tak zwanej kwestii kobiecej, jak i w postrzeganiu nierówności społecznych, co każe z rezerwą podchodzić do tego rodzaju analogii.

Dziennik Kulikowskiej stanowi interesujący dokument epoki, pozwalający uchwycić złożoność postaw i doświadczeń polskich artystów na przełomie wieków XIX i XX. Światopogląd poetki cechowała wyraźna niejednoznaczność widoczna w licznych napięciach i sprzecznościach. Kulikowska wielokrotnie oscylowała pomiędzy odmiennymi, niekiedy wręcz przeciwnymi postawami, pozostając w rozdarciu między własnymi przekonaniem a normami i oczekiwaniami społecznymi. Lektura dziennika umożliwia poznanie systemu wartości i postawy Kulikowskiej wobec życia literackiego i społecznego okresu Młodej Polski, dostarcza cennego materiału do badań nad skomplikowanymi procesami kształtowania się kobiecej tożsamości u progu XX wieku.

Bibliografia

- Baranowska Agnieszka, „*Stanę się przelotnym wspomnieniem*” (Marcelina Kulikowska), [w:] Agnieszka Baranowska, *Kraj modernistycznego cierpienia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981.
- Czabanowska-Wróbel Anna, *Sprzeczne żywioły. Młoda Polska i okolice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013.
- Dormus Katarzyna, *Poetka i nauczycielka – Marcelina Kulikowska (1872–1910)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2011, nr 48.
- Głowiński Michał, *Ekspresja i empatia. Studia o młodopolskiej krytyce literackiej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997.
- Kulikowska Marcelina, Biblioteka Jagiellońska, Rkps BJ 7377 I, notes 1 – *Dziennik Marceliny Kulikowskiej z lat 1897–1910. Notes z zapiskami od 30 czerwca 1897 do 12 maja 1899*.
- Kulikowska Marcelina, Biblioteka Jagiellońska, Rkps BJ 7377 I, notes 2 – *Dziennik Marceliny Kulikowskiej z lat 1897–1910. Notes z zapiskami od 7 sierpnia 1899 do 17 listopada 1903*.
- Kulikowska Marcelina, Biblioteka Jagiellońska, Rkps BJ 7377 I, notes 3 – *Dziennik Marceliny Kulikowskiej z lat 1897–1910. Notes z zapiskami od 26 września 1903 do 9 lipca 1904*.

TaiWPN Universitas, Kraków 2014, s. 215–224; A. Baranowska, „Stanę się przelotnym wspomnieniem” ..., s. 123–124; A. Wydrycka, „Jam jest z płomiennych róż...”, s. 22.

⁷⁹ Zob. J. Warchoń, „Tak, nie zna mnie nikt!” ..., s. 227–228.

- Kulikowska Marcelina, Biblioteka Jagiellońska, Rkps BJ 7377 I, notes 4 – *Dziennik Marceliny Kulikowskiej z lat 1897–1910. Notes z zapiskami od 29 sierpnia 1904 do 12 czerwca 1905.*
- Kulikowska Marcelina, Biblioteka Jagiellońska, Rkps BJ 7377 I, notes 5 – *Dziennik Marceliny Kulikowskiej z lat 1897–1910. Notes z zapiskami od 29 września 1905 do 27 stycznia 1906.*
- Kulikowska Marcelina, Biblioteka Jagiellońska, Rkps BJ 7377 I, notes 6 – *Dziennik Marceliny Kulikowskiej z lat 1897–1910. Notes z zapiskami od 28 stycznia 1906 do 1 lutego 1907.*
- Kulikowska Marcelina, Biblioteka Jagiellońska, Rkps BJ 7377 I, notes 7 – *Dziennik Marceliny Kulikowskiej z lat 1897–1910. Notes z zapiskami od 1 marca 1907 do 11 stycznia 1908.*
- Kulikowska Marcelina, Biblioteka Jagiellońska, Rkps BJ 7377 I, notes 8 – *Dziennik Marceliny Kulikowskiej z lat 1897–1910. Notes z zapiskami od 21 stycznia 1908 do 6 listopada 1908.*
- Kulikowska Marcelina, Biblioteka Jagiellońska, Rkps BJ 7377 I, notes 9 – *Dziennik Marceliny Kulikowskiej z lat 1897–1910. Notes z zapiskami od 15 listopada 1908 do 12 grudnia 1909.*
- Kulikowska Marcelina, Biblioteka Jagiellońska, Rkps BJ 7377 I, notes 10 – *Dziennik Marceliny Kulikowskiej z lat 1897–1910. Notes z zapiskami od 12 grudnia 1909 do 9 czerwca 1910.*
- Kulikowska Marcelina, Biblioteka Jagiellońska, Rkps BJ 7378 II – *Notatki Marceliny Kulikowskiej pisane w formie dziennika od października 1894 do lutego 1897.*
- Makowiecki Andrzej Zdzisław, *Młoda Polska*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987.
- Makowiecki Andrzej Zdzisław, *Młodopolski portret artysty*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971.
- Markiewicz Henryk, *Bezdogmatowcy i melancholicy*, [w:] Henryk Markiewicz, *W kręgu Żeromskiego. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.
- Michalski Stanisław, *Spółeczna i pedagogiczna działalność Stefanii Sempołowskiej na tle epoki*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1973.
- Nałkowski Wacław, *Forpocztę ewolucji psychicznej i troglodyci*, [w:] *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, oprac. Maria Podraza-Kwiatkowska, wyd. 3, popr. i uzupełn., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2000.
- Nałkowski Wacław, Komornicka Maria, Jellenta Cezary, *Forpocztę. Książka zbiorowa*, Drukarnia i Litografia Pillera i Spółki, Lwów 1895.
- Podraza-Kwiatkowska Maria, *Literatura Młodej Polski*, wyd. 4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Podraza-Kwiatkowska Maria, *Wolność i transcendencja. Studia i eseje o Młodej Polsce*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001.

- Ritz German, *Modernistyczna liryka kobieca*, przeł. M. Łukasiewicz, „Twórczość” 2000, nr 1.
- Sadlik Magdalena, *Drogami życia i twórczości Faustyny Morzyckiej* – „Siłaczki”, [w:] *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. K. Fiołek, TAIWPN Universitas, Kraków 2014.
- Samobójstwo Marceliny Kulikowskiej*, „Naprzód” 1910, nr 139.
- Śp. Marcelina Kulikowska, „Nowa Reforma” 1910, nr 275.
- Warchoł Joanna, „Tak, nie zna mnie nikt!” *Dziennik intymny Marceliny Kulikowskiej*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2024, nr 47.
- Wobec epidemii samobójstw*, „Krytyka” 1910, t. 3.
- Wydrycka Anna, „Jam jest z płomiennych róż...” *O Marcelinie Kulikowskiej*, [w:] Marcelina Kulikowska, *Poezje*, oprac. A. Wydrycka, Białystok 2001.

Joanna Agata Warchoł – absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk o Języku i Literaturze UAM. Autorka pracy licencjackiej pt. „W stronę modernistycznego uniwersum. »Melancholia« Kazimierza Tetmajera” (promotor: prof. dr hab. Tomasz Sobieraj) – wyróżnionej I nagrodą w XLIV Konkursie im. Stanisława Dobrzyckiego na Najlepszy Referat Studencki i Pracę Licencjacką, oraz pracy magisterskiej pt. „»Tak, nie zna mnie nikt!«. Dziennik intymny Marceliny Kulikowskiej” (promotor: prof. dr hab. Tomasz Sobieraj). Rozprawę doktorską dotyczącą krytyki literackiej i artystycznej Kazimierza Tetmajera przygotowuje pod opieką naukową prof. dra hab. Tomasza Sobieraja.